

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 32 (1105) 9 sierpnia 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Cenny amortyzator

W świecie techniki niezwykle ważnym elementem różnych maszyn jest amortyzator. Urządzenie niwelujące wstrząsy. Bez niego praca wielu maszyn byłaby niemożliwa.

W życiu społecznym takim amortyzatorem jest uśmiech życzliwości. To on pozwala nieśmiałym na podjęcie działania i usuwa bariery osamotnienia. Życzliwość jest potrzebna do życia społecznego we wszystkich jego wymiarach. Jest ona bowiem znakiem dobroci serca, jest wykładnikiem gotowości niesienia pomocy każdemu, kto jej potrzebuje.

Życzliwości oczekujemy od wszystkich: od kierowcy w autobusie, policjanta sterującego ruchem na szosie, urzędnika, nauczyciela, lekarza, ekspedientki, listonosza. Wszędzie tam, gdzie chcemy coś załatwić, gdzie korzystamy z usługi.

Szczególnie ważną jest życzliwość w rodzinnym gronie i miejscu pracy. Życzliwość rodziców stwarza twórczą atmosferę dla wychowania dzieci, wzajemna życzliwość małżonków gwarantuje trwałość ich związku. Życzliwość rodzeństwa buduje dom bezpieczny i promieniujący pokojem.

Św. Paweł znając tę wielką wartość wzywa: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie”.

Istotnym elementem życzliwości jest przebaczenie, to ono stwarza możliwość rehabilitacji, to ono przyjmuje człowieka takim, jakim on jest, mobilizując go do naprawienia popełnionych błędów i do wzmożonej ostrożności, by ich już więcej nie powtórzyć. Przebaczenie jest obecne w każdym uśmiechu życzliwości. Jeśli uczeń w trakcie odpowiedzi dostrzeże w oczach nauczyciela życzliwość i wie, że ten jest jego przyjacielem a nie tylko surowym sędzią — odpowiedź wypadnie dobrze.

Życzliwość to znak wielkiej dojrzałości człowieka i dowód długiej pracy nad sobą. Trzeba się bowiem liczyć z tym, że nawet ludzie o dużej dobroci miewają chwile, w których życzliwość znika z ich serca, a w jej miejsce pojawia się czysta sprawiedliwość, a niekiedy nawet niechęć. Trzeba więc wielkiego wysiłku, by ogień życzliwości nieu-

stannie płonął w sercu człowieka i żadne przeciwności go nie zgasiły. Nie powinno tego czynić ani złe samopoczucie, ani niewłaściwa pogoda, ani pośpiech, ani wroga postawa otoczenia, ani niepowodzenia. Sztuki trwałe życzliwości trzeba się uczyć przez długie lata.

Jest wielu ludzi, którzy potrafią być wyjątkowo życzliwi dla wybranych przez siebie osób, albo na zasadzie uczuciowego powiązania z nimi, wyrachowania, gdy zależy im na tym, by dany człowiek miał o nich dobrą opinię. Ci sami jednak ludzie w spotkaniu z innymi zieją ogniem złośliwości, jak zieją ognistą siarką baśniowy smok. Iluż ludzi potrafią oni boleśnie zranić. Tego typu rany goją się bardzo trudno. Biada dzieciom, które mają takich nieżyczliwych rodziców, biada wychowankom, jeśli mają takich pedagogów, biada podwładnym, jeśli mają nieżyczliwych przełożonych.

Człowiek nieżyczliwy nie powinien nigdy sprawować żadnej władzy. On się do tego nie nadaje, dopóki życzliwości się nie nauczy. Na szczęście zamiana ziejącego ognistą siarką smoka w dobrego i mocnego konia, gotowego dźwigać ciężary innych, jest możliwa. Wystarczy nieco dobrej woli i systematycznej pracy, by uśmiech życzliwości nie schodził z twarzy człowieka, by serce jego było zatroskane o dobro drugiego.

Życzliwość to przymiot serca. Jeśli człowiek widzi w innych dobro, gotów jest spieszyć im z pomocą, gdy dobro jest zagrożone lub gdy istnieje szansa jego pomnożenia. Ta życzliwość serca objawia się na twarzy opromieniowując ją uśmiechem.

Wszyscy chcielibyśmy, by otoczenie darzyło nas życzliwością. Mamy pretensje, gdy jej brakuje. Tymczasem droga do pomnożenia życzliwości na ziemi rozpoczyna się w naszym sercu. To w nim trzeba zapalić ogień życzliwości i umieć go nieustannie podtrzymywać. Tym zaś, którym brakuje życzliwości wobec nas, należy przebaczać. Prawdziwa życzliwość jest na tyle mocna, iż wcześniej czy później zapali swoim ogniem serca nieżyczliwe. W życiu społecznym istnieje wielkie zapotrzebowanie na ten cenny amortyzator, jakim jest uśmiech wzajemnej życzliwości.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 19,4-8

Psalm: Ps 34,2-9

II czytanie: Ef 4,30-5,2

Ewangelia: J 6,41-51

ks. Edward Staniek

MIŁUJĘ CIĘ, PANIE, MOCY MOJA

(Ps 18, 2)

W Ewangelii XIX niedzieli zwykłej czytamy o kontynuacji tego – trudnego dla Jezusa – dialogu z Żydami.

Jan Ewangelista podejmuje temat niezrozumienia przez Żydów oraz jemu współczesnych tajemnicy Eucharystii. Również piersi chrześcijanie mieli z tym problem. W długich i pogłębionych dyskusjach Jezusa z Żydami, Jezus wskazuje, że patrzą na tę tajemnicę z punktu widzenia intelektu i zmysłów czyli po ludzku i nie będą w stanie podjąć nawet próby zrozumienia tej wielkiej i niezgłębionej tajemnicy.

Święta siostra Faustyna w DZIENNICZKU napisała, że tej tajemnicy nie zgłębi, nie tylko umysł ludzki, ale i anielski.

Również i dzisiaj mamy z tym problem. Często też patrzymy na Jezusa przez pryzmat naszych ludzkich emocjonalnych i duchowych zranień, niewłaściwego obrazu ziemskiego ojca, złego pojmowania Boga.

Często też przyjmujemy Eucharystię i inne sakramenty, z pewnymi niewłaściwymi i nieuzasadnionymi oczekiwaniami. Nie jesteśmy mistykami, więc nasze postrzeganie tajemnic wiary może być skażone różnymi ludzkimi uwarunkowaniami.

Święty Jan uczy, że właściwa i dojrzała wiara w Jezusa Chrystusa jest wyłącznym darem Boga Ojca. O to trzeba Boga prosić, to trzeba sobie wymodlić.

Wierzmy, całym sercem i całą duszą, w realną obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Codziennie starajmy karmić się Ciałem i Krwią Chrystusa. Módlmy się o wiarę, która góry przenosi. Bóg wciąż nas szuka i czeka. Bóg jest Ojcem każdej i każdego z nas. Szuka zbłąkane i karmi te najmniejsze i najbardziej bezbronne. Pamiętajmy o biednych i słabych. Przykładem swojego życia prowadźmy wprost z ramiona Ojca. Upominajmy z miłością, przebaczajmy i módlmy się za naszych nieprzyjaciół i wszystkich którzy nam źle życzą. Tak jak my się ulitujemy, tak też Ojciec Niebieski ulituje się nad nami. Jezus uczy nas przebaczenia i darowania długów, aby uczulić nas, że nasze winy i długi wobec Boga są niewypłacalne, tymczasem Ojciec Niebieski codziennie nam wybacza i daruje każdy grzech i złe czyny, kiedy Go tylko o to poprosimy.

Dlaczego zatem my nie jesteśmy w stanie przebaczać błędów i grzechów innym?

Ci, którzy nie potrafią przebaczyć innym, powinni codziennie rozmyślać nad tym, ile im Pan Bóg już przebaczył i codziennie pragnie przebaczać. Wtedy może zrozumieją, że przebaczenie innym powinno być czymś powszechnym, codziennym, nie mówiąc już o tym, że jest też warunkiem, aby samemu od Boga otrzymać przebaczenie. Wielką łaską i dobrodziejstwem dla naszych słabości, grzechów i przewinień jest sakrament pokuty. Przez konfesjonał, który jest trybunałem miłosierdzia, spływają na duszę źródła łask. Największą jest Boże miłosierdzie.

Zawierzajmy się codziennie Maryi, Matce Miłosierdzia. Wniebowzięta Królowo i Matucho nasza. Prowadź nas do Jezusa, wspieraj nas na pielgrzymim szlaku, oręduj za nami, ze-trzyj głowę szatana i chroń nas przed złym duchem, aby nie miał do nas dostępu. Maryjo. Królowo pokoju, módl się za nami.

Wasz brat Franciszek

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny

*O Maryjo, w Niebo uniesiona,
Nad anielskie chóry wywyższona!
Pan uwielbił duszę Twą i ciało,
Wziął do Nieba i ozdobił chwałą.*

Sporo kontrowersji wywołała bulla *Munificentissimus* ogłoszona uroczyście przez papieża Piusa XII w pierwszym dniu listopada roku 1950. Krzywo na nią patrzyli i cierpko ją przyjęli zarówno protestanci jak i prawosławni. Wyglądało to dosyć dziwnie, bo przecież samo wyniesienie Maryi, Matki Jezusa (po zakończeniu Jej ziemskiego życia), z ciałem i duszą do niebiańskiej chwały nie budziło niepokonalnych zastrzeżeń w żadnej z tych rodzin chrześcijańskich (a zwłaszcza w Kościele Wschodnim, gdzie wiara w cielesne wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny – znane tam pod nazwą *Koimesis* – jest powszechna). „Wyjaśnieniem” tego paradoksu było oświadczenie, że ta proklamacja nowego dogmatu została uznana za... „przeszkodę w drodze do zjednoczenia chrześcijan”.

Co było w gruncie rzeczy istotną przyczyną tej negatywnej reakcji? – Niebagatelny jej czynnikiem okazał się nie tyle sam fakt oficjalnego ogłoszenia jako prawdy Bożej, nauki z dawna już znanej i powszechnie aprobowanej, lecz dokonanie tego bez udziału przedstawicielstwa innych Kościołów. Przecież rzeczywistość przedstawiała się następująco. Już co najmniej od IV wieku znamy przekazy świadczące o tym, że wniebowzięcie Maryi cieszyło się kultem bardzo głębokim i szeroko rozpowszechnionym – szczególnie na Wschodzie. Kult ten był rozwijany i ubogacany przez takich koryfeuszy jak: na Zachodzie święty Grzegorz z Tours, który opierał się, między innymi, na rękopisach biskupa Melitona (II w.), a na Wschodzie Pseudo-Dionizy Areopagita, Andrzej z Krety, święty Dionizy Wielki (biskup Aleksandrii), święty German z Konstantynopola i wielu innych. W późniejszych czasach, nauki o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny bronili (między innymi): święty Jan z Damaszku, święty Albert Wielki, święty Tomasz z Akwinu i święty Bonawentura.

A jakie formy przybierał ten kult podczas długiego ciągu lat? – Wiadomo z całą pewnością, że święta celebrujące śmierć Najświętszej Maryi Panny były obchodzone w Palestynie już w V wieku, a w Antiochii prawdopodobnie nawet w IV, aczkolwiek w tej dziedzinie starożytna tradycja katolicka sięga czasów znacznie wcześniejszych.

Papież Sergiusz I, w roku 689, oficjalnie wprowadził święto Wniebowzięcia, a w 847 roku papież Leon IV ustanowił jego oktawę, natomiast w roku 863 papież Mikołaj I zrównał to święto ze świętami Wielkanocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świąt. W XVI wieku lekcje na święto oktawy Wniebowzięcia znalazły się w rzymskim brewiarzu, a msza na to święto, pełna wzniosłej poezji – odnowiona przez papieża Piusa XII poprzez wprowadzenie większej powściągliwości wyrazu i obfitszej treści doktrynalnej – została zmieniona dopiero w roku 1969.

Czy nauka o Wniebowzięciu jest oparta jakoś na słowach Biblii? – Chociaż dokument papieski nie odwołuje się bezpośrednio do Pisma świętego, to jednak wcale go nie bagatelizuje. Stwierdzając lojalnie, że Nowy Testament zachowuje pełną szacunek dla Bożych tajemnic ciszę na temat końca ziemskiego życia Maryi, bulla *Munificentissimus* mówi wyraźnie o „ostatecznym uzasadnieniu biblijnym”, to znaczy o prawdziwie w jakiś sposób obecnej w Ewangeliach, które zawsze ukazują Najświętszą Maryję Pannę jako zjednoczoną z osobą i z dziełem Zbawiciela. Z tego wynika, w sposób naturalny, również Jej udział we chwale niebiańskiej.

Nauka ta nie została bynajmniej ogłoszona w sposób arbitralny przez biskupa Rzymu, następcę świętego Piotra, ponieważ przed ogłoszeniem rzeczonoego oświadczenia przez Piusa XII, Stolica Apostolska zwróciła się do wszystkich biskupów na całym świecie z pytaniem, czy wierni w ich diecezjach wierzą w tę prawdę.

Cały Kościół katolicki zdecydowanie podkreśla, że dogmat o wniebowzięciu NMP po prostu przyczynia się do rozwiania ostatnich wątpliwości co do tej prawdy wiary, która od ponad tysiąca lat była i jest wyznawana przez wiernych oraz celebrowana w liturgii Kościoła tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Ryszard Dezor (www.katolicki.net)

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

W związku z zakończeniem prac malarskich na ścianie apsydy naszego kościoła pw. św. Klemensa papieża i męczennika, następny cykl naszych artykułów chcemy poświęcić postaciom Patriarchów i Proroków oraz ich działaniom opisanym w Starym Testamencie, a także egzegezie biblistów, komentarzom, interpretacjom teologów i odkryciom naukowców dotyczących czasów w których żyli.

Nasz cykl artykułów zaczynamy od Patriarchy Noego (cd).

W wywiadzie dla miesięcznika „Biblia. Krok po kroku” dr Andrzej Mrozek, religioznawca, biblista i badacz literatury Bliskiego Wschodu, na stwierdzenie redaktora przeprowadzającego wywiad, że w Babilonii znajdziemy wspólne z Biblią opowiadanie o potopie, tak odpowiedział:

„Tak, te przekazy są zresztą wspólne dla wielu, nawet bardzo od siebie odległych kultur.

Według Babilończyków, kiedy bogowie chcieli ukarać ludzi, bo ci strasznie się rozmnożyli, zesłali potop. Istnieje o tym kilka wersji opowiadań. W jednej (akadyjskiej) bohaterem jest Umapisztim (epos o Gilgameszu), w drugiej (sumeryjskiej) król Ziusudra. Umapisztim, podobnie jak Noe, dowiaduje się od boga Enki, że zbliża się potop. Enki, w tajemnicy przed innymi bogami, każe także zbudować człowiekowi statek, na który ma zabrać rośliny i zwierzęta. Ten jest posłuszny bogu i unika śmierci. Na tym podobieństwa z Biblią się nie kończą. Umapisztim, aby sprawdzić czy potop już się skończył, wypuszcza ze swojej arki najpierw gołębia, potem jaskółkę, a na końcu kruka. Dwa pierwsze wracają, a jaskółka ma nawet nóżki oblepione gliną. Trzeci ptak, czyli kruk, już nie wraca, co stanowi dowód, że wody potopu opadły.

Świadectwa o potopie są śladem tego, że istniało takie zdarzenie, które przyniosło, w mniejszym czy większym stopniu, zagładę. Pytanie, czy potop miał zasięg, żeby zalać całą ziemię, to już kwestia interpretacyjna. Niemniej na terenie Mezopotamii mogło dochodzić do wielkich potopów”

(chodzi o wylewy – rzek Eufratu i Tygrysu – które miały dla tamtejszych mieszkańców wielkie znacznie – przypis nasz E.G. i A.G.).

Wywiad z dr. Andrzejem Mrózkim – *Cywilizacja między rzekami, czyli zaginiony świat Biblii*. w: *Biblia. Krok po kroku*. Pismo Katolickie. Nr 5 (6) listopad 2009, Wydawca: Stow. Ewangelizacji przez Media LIST, Kraków 2009, str.12.

Następny fragment zatytułowany: „Opowiadanie o potopie”, to dzieje Noego. Oto tekst biblijny:

Opowiadanie o potopie. (Zapowiedź potopu. Arka)

9. Oto dzieje Noego. Noe był człowiekiem sprawiedliwym. Wśród swoich uchodził za nieskazitelnego. Noe żył w zażyłości z Bogiem.

10. Był on ojcem trzech synów: Sema, Chama i Jafeta.

11. Ziemia wobec Boga była pogrążona w złu i pełno było na niej bezprawia.

12. Bóg widział panujące na ziemi zepsucie, bo ludzie wybrali złe drogi.

13. Wtedy Bóg rzekł do Noego: „Położę kres wszelkim istotom cielesnym! Chcę je zniszczyć, ponieważ na ziemi pełno jest bezprawia.

14. Zbuduj więc sobie arkę z cyprysowego drzewa i zrób w niej przegrody. Pokryj ją smołą od środka i na zewnątrz.

15. A oto, jak masz ją zbudować: ma mieć trzysta łokci długości, pięćdziesiąt łokci szerokości i trzydzieści łokci wysokości.

16. Zrób w arce przykrycie przepuszczające światło, o wysokości jednego łokcia. Zrób wyjście z boku oraz dolne, środkowe i górne piętro.

17. Ja bowiem sprowadzę na ziemię wielką powódź, by zniszczyć pod niebem wszelką istotę mającą w sobie życie. Wszystko co jest na ziemi, musi zginąć.

18. Z tobą jednak zawrę przymierze. Wejdziesz więc do arki z twymi synami, żoną i synowymi.

19. Wraz z tobą niech wejdzie do arki po parze wszystkiego, co żyje, z wszelkiej istoty cielesnej, samiec i samica, aby ocalały.

20. Niech więc wejdą po parze wszelkie gatunki ptaków, bydła, płazów, aby ocalały.

21. Weź sobie także wszelkiego pożywienia, którym się karmisz, i zrób sobie zapasy, abyś miał pokarm dla siebie i dla nich.

22. I Noe tak uczynił. Wypełnił wszystko tak, jak mu Bóg polecił. (Rdz.9-22).

Za tydzień podamy objaśnienia do powyższego tekstu.

Opracowali Elżbieta i AndrzejGeorgowie

RESTAURACJA BAHUS

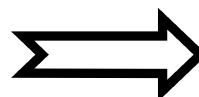
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

Warto przeczytać!

Wakacje z plecakiem

Już w średniowieczu w kierunku Santiago, wzdłuż szlaków handlowych, wędrowali pielgrzymi. Często byli to więźniowie, którzy w ramach pokuty wyruszali pieszo w wielomiesięczną podróż, a wracając z powrotem, na dowód dotarcia do celu, zabierali ze sobą muszlę z Atlantyku, która dzisiaj jest znakiem rozpoznawczym każdego pątnika zmierzającego w kierunku Santiago de Compostela.

Szlaki św. Jakuba rozsiane po całym europejskim kontynencie prowadzą na północno-zachodni kraniec Hiszpanii, do Santiago de Compostela. Według tradycji, w tamtejszej katedrze znajduje się grób św. Jakuba Starszego, syna Zebedeusza. Dla chrześcijan grób tego Apostoła jest trzecim po Jerozolimie i Rzymie miejscem pielgrzymowania. Również na terenie naszego kraju, dzięki zaangażowaniu wielu sympatyków i pielgrzymów szlaków Jakubowych powstała w ostatnich latach sieć Dróg św. Jakuba. Jeśli spotkacie w swojej miejscowości lub jej pobliżu żółte muszle na niebieskim tle, to znak, że tuż obok wiedzie ta wyjątkowa Droga!

Blisko 10 lat temu, będąc po drugim roku studiów, usłyszałem w jednej z katolickich stacji radiowych audycję na temat nieznanego mi wcześniej Santiago. Mając za sobą doświadczenie wielu pieszych pielgrzymek na Jasną Górę oraz do Ostrej Bramy w Wilnie, podjąłem spontaniczną decyzję. Idę!!! Idę do grobu św. Jakuba, aby podziękować Bogu za ostatnie miesiące, w których obdarzył mnie wielkimi łaskami. W tym czasie informacji na temat Camino było niewiele. Nie miałem możliwości podjęcia jakichś szczególnych przygotowań. Spakowałem plecak i autostopem pojechałem do małej francuskiej wioski Saint Jean Pied de Port położonej u podnóża Pirenejów. Stamtąd wyruszyłem w 28 dniową pielgrzymkę, mijając po drodze Pampelunę, Logrono, Burgos, León... Upajając się pięknem Pirenejów, znosząc męczące upały Mesety, odwiedzając wyludnione miejscowości północnej Hiszpanii i chłonąc ducha romańskich kościołów naznaczonych obecnością pielgrzymów, którzy przez ostatnie kilka wieków wymadrali swe intencje krocząc ku Composteli. Niezapomnianym i najpiękniejszym chyba przeżyciem była jednak możliwość stanięcia na Placu Obradoiro, tuż przed katedrą św. Jakuba.

Najważniejsza jest droga

Można zapytać w czym tkwi wyjątkowość tej Drogi? Czy nie lepiej pójść w sierpniu w pielgrzymce do Matki Bożej Częstochowskiej? Każde miejsce święte, każdy rodzaj pielgrzymowania jest czymś wspaniałym. Jednak Camino jest szlakiem specyficznym. Nie trzeba szukać kilku miesięcy wolnego czasu, nie trzeba zapożyczyć się na kilka tysięcy. Do Santiago de Compostela można iść krótkimi etapami.

Oczywiście – cel jest ważny. Celem tym jest katedra w Santiago. Ale chyba równie ważna albo i ważniejsza jest sama droga, to, co podczas niej wydarzy się w Twoim sercu, jak ona wpłynie na Twoje życie. Mając za sobą

przejście około dwóch tysięcy kilometrów tymi szlakami, mogę powiedzieć, że pielgrzymka ta jest przede wszystkim nauką pokory. Wyruszając w trasę, nie mogę zapomnieć o tym, że jestem pielgrzymem. Bycie pątnikiem to ciągła świadomość, iż podczas drogi nic mi się nie należy! Jeśli spotkany na ulicy mieszkaniec zaprosi mnie na obiad, pozwoli się umyć, to mogę być mu wdzięczny, ale muszę pamiętać, iż nie mogę nic więcej wymagać. Podczas mojej drogi było wiele wspaniałych spotkań z Aniołami. Tak nazywam ludzi, których w niespodziewanych okolicznościach spotykałem na drodze. Oni pojawiali się w najmniej oczekiwanych momentach, zapraszali mnie, nieznanego do swoich mieszkań, częstowali posiłkami, pozwolili odpocząć pod swoim dachem, zapraszali do swoich domów na nocleg... Zawsze niespodziewanie; w momentach, gdy byłem głodny, miałem problem ze znalezieniem miejsca do przenocowania. Wiele z tych znajomości trwa do dzisiaj. Droga Jakubowa uczy pokory, gdyż nie mogę wiele zaplanować. Mogę tylko po wyruszeniu danego dnia pomyśleć dokąd dzisiaj pójdę. Ile razy usilnie i dokładnie planowałem kolejne etapy, tylekroć działy się sytuacje, w których plany te nie były w stanie się zrealizować.

W 2010 roku wyruszyłem na szlak według tradycji średniowiecznych pątników – od progu domu. Wyszedłem z Nowego Wiśnicza w kilkumiesięczną drogę przez Kraków, Wrocław, Zgorzelec, Pragę. Nie pomyślałem, że może stać się coś, co będzie wielką lekcją pokory. Ale tak się stało. Za Wrocławiem doznałem kontuzji. Lekarz nie pozwolił iść dalej. To bez wątpienia było moje najtrudniejsze pielgrzymie doświadczenie. Jak mogę dalej nie iść, skoro tyle wysiłku i przygotowań włożyłem, by ziszczyć swoje pragnienie i po czterech miesiącach dotrzeć do Hiszpanii? Jednak to nie moje plany i marzenia były najważniejsze. Łały się łzy żalu. Dzisiaj spoglądam na to wydarzenie jako na wielką łaskę. Dostałem pstryczka w nos, by nie planować. Od tamtego czasu, krótkimi etapami, w czasie urlopów powracam na szlak. Za każdym razem przybywam do miejscowości, w której wcześniej skończyłem pielgrzymkę. Miesiąc temu miałem szczęście dotrzeć do katedry św. Jakuba w Pradze. Jeśli Bóg pozwoli, za jakiś czas stamtąd wyruszę w dalszą drogę.

Szlak dziękczynienia

Camino de Santiago otwarte jest na każdego. Wyruszają katolicy, wychodzą osoby innych wyznań, również ateści. Każdy z nich niesie swoje sprawy, swoje przeżycia. Z pewnością każda z tych osób ma swój powód, który sprawił, że znalazła się na szlaku. Dla mnie, człowieka wierzącego, drogi Jakubowe są miejscem dziękczynienia. Na każdym z etapów dziękuję, a powodów do wdzięczności Bogu jest wiele. Jedną z największych intencji było i jest dziękczynienie za zdrowie mojej Mamy, która była śmiertelnie chora. Nie wyobrażam sobie, abym mógł zmarnować choćby jeden krok na szlaku, nie dziękując Bogu za ten dar. Każdy krok, każdy ból, każdą niewygodę, zmęczenie, czasem złość, brak innych ludzi

Kącik poezji

Do Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej

Dziś niebo całe z chórem Aniołów
przed Matką Jezusa chyła swe czoła
z ciałem i duszą wzięta do nieba
Jej chwały nasz rozum pojąć nie zdoła

Bóg wybrał ją sobie na Matkę dla Syna
a Ona przyjęła ten skarb z radością
i chociaż nieraz krwawiło Jej serce
pokorna cicha cierpiała z godnością

Za Swoją Matuchną zatęsknił Syn Boży
i wezwał do nieba by z Nim została
by Swoje dzieci na tym łez padole
matczyną opieką zawsze wspomagała

Panno Wniebowzięta Panno najmilsza
Twojej wielkości ni pojąć ni zmierzyć
miłości blaskiem przewyższasz słońce
jak Ci nie ufać jak nie zawierzyć.

Regina Sobik, <http://www.jankowice.rybnik.pl>

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„W rodzinie chrześcijańskiej uczymy się wielu cnót,
przede wszystkim, by miłować bez żądania czegoś w
zamian”.

„Pozwólmy, by miłość Boga zakorzeniła się w nas;
tak będziemy zdolni, by samych siebie dawać innym”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. St. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. J. Kiera
sobota	Święto

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	o. Brunon OFM
piątek	ks. R. Greiff
sobota	XXX

Z życia parafii



- W poprzednią niedzielę po rannej Eucharystii miało miejsce spotkanie Róż Różańcowych.

- Kolekta tej niedzieli przeznaczona była na potrzeby naszej diecezji.

- W poniedziałek, 3 sierpnia, trwało „Różańcowe Jerycho”.

- W środę odbyło się drugie spotkanie organizacyjne VIII Festynu Parafialnego. Okazuje się, że potrzeba jeszcze wiele osób do pomocy, między innymi do obsługi grilla. Mamy też nadzieję, że nastąpi większa mobilizacja Parafian do przynoszenia „fantów”.

- Miniony tydzień przeżyaliśmy jako *eucharystyczny*.

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy „kupon” i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

.....

.....

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

JUBILACI TYGODNIA

Jan Ryś 101

Joanna Muszer
Czesław Kiszczak
Jan Szpin
Klara Ćwielong
Tadeusz Kozik
Helena Grzechacz
Zuzanna Fabian
Alicja Białas
Tadeusz Racki
Karol Stec
Hildegarda Wróbel
Zbigniew Słodziak



Zbigniew Kizinkiewicz

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Tegoroczne wakacje spędziłam w małej, górskiej miejscowości.

Był ciepły letni dzień, kiedy postanowiliśmy z rodzicami wybrać się na wycieczkę rowerową do pobliskiego lasu. Droga była prosta i przyjemna do jazdy rowerowej, a wokół pachniało lasem... Myślałam, że to będzie krótka wycieczka, ale się myliłam. Jechaliśmy przed siebie, żartowaliśmy i każdy z nas miał dobry humor. Lecz po upływie jakiegoś czasu, droga zaczęła mi się dłużyć i nogi dawały o sobie znać. Mówiłam moim rodzicom, że mnie bolą nogi i jestem głodna, ale mama powiedziała, że muszę wytrzymać i jechać dalej, ponieważ zrobimy sobie "obóz przetrwania". Mama poradziła mi żebym nie marnowała sił na narzekanie i zatrzymała je na dalszą drogę, a zaraz przystaniemy i znajdziemy coś do zjedzenia w lesie. Przestraszyłam się i zaczęłam marudzić. Chciałam wracać, ale nie wiedziałam którędy. Bałam się, że jak zawrócę to się zgubię. Jadąc za rodzicami usłyszałam ich rozmowę o mających pojawić się przed nami bagnach przez które trzeba będzie przenieść rowery oraz dzikach żyjących w tych lasach. Pomyślałam, że tylko tego teraz nam było trzeba. Jechałam dalej, w lesie zaczynał zapadać zmrok i kropić deszcz - było strasznie. Chcieliśmy już wracać, ale okazało się, że zgubiliśmy się. Przed sobą ujrzeliśmy polanę na której postanowiliśmy odpocząć. Mama z tatą poszli się rozglądając, a mnie zainteresowała duża czerwona mrówka, którą wzięłam na patyk i obserwowałam. Po chwili oddechu ruszyliśmy dalej, a ja poczułam mrówkę w bucie, która mnie boleśnie gryzła. Tego już było za wiele, deszcz padał coraz bardziej, a ja byłam zmęczona - w przeciwieństwie do moich rodziców, którzy byli w świetnych humorach. I nagle zauważyłam, że jedziemy znajomą mi drogą. Okazało się, że cały czas byliśmy blisko domu, a opowieść rodziców o "obozie przetrwania" była tylko po to, aby urozmaicić mi wycieczkę. Gdy weszłam do domu zaczęłam się sama z siebie śmiać i nawet pogryziona noga już nie swędziała, a wszystkie przeszkody nie były takie straszne.

Nigdy nie zapomnę tej przygody, choć nie mało "najadłam" się strachu, jednak jestem pewna, że na przyszłoroczne wakacje też wybiorę się z rodzicami na wycieczkę rowerową. Zrozumiałam, że często tak jest w naszym życiu, iż lubimy sobie ponarzekać, ponieważ patrzymy tylko na swoje dolegliwości i wtedy nie zauwa-

żamy piękna świata i ludzi obok nas. Cieszę się bardzo z tej przygody wakacyjnej i jestem wdzięczna moim rodzicom, że to wymyślili. Zauważyłam dzięki temu ile jest jeszcze we mnie lęku, braku zawierzenia i myślenia tylko o sobie. Mam wspaniałych rodziców, którzy uczą mnie, co tak naprawdę w życiu jest ważne i jak należy pokonywać trudności. Codziennie modłę się i dziękuję Bogu za moją rodzinę i oddaję pod Jego opiekę moich kochanych rodziców.

Giustina

➡ str. 4 (pielgrzymuję samotnie), czasem ogromne pragnienie czy głód staram się ofiarować w konkretnej intencji. To właśnie na tym szlaku odkryłem niesamowitą moc i siłę różańca. To on wyznacza mi za każdym razem rytm pielgrzymiego dnia. Kolejne *Zdrowaś Maryjo* powoduje, że zapominam o ciężarce plecaka, pocie spływającym po twarzy, bólu stóp... Te zdrowaśki prowadzą przez kolejne kilometry.

Gdy dzisiaj myślę o moim wędrowaniu, jestem szczęśliwy. Na szlaku docenia się drobnostki, których nigdy nie doceniłbym w codziennym zabieganiu. Szlak daje wielką wolność, kiedy brak telewizji, gdy nie mam dostępu do sieci, kiedy telefon jest wyłączony. Trudno dzisiaj żyć bez wynalazków cywilizacji, ale uwierz mi, Drogi Czytelniku, że te kilka, kilkanaście dni wolności jest nieocenionym darem.

Na koniec chciałbym Cię zaprosić, abyś wyruszył! Nie bój się tego, co po lekturze tego tekstu rodzi się w Twoim sercu. Nie myśl, że droga za długa a portfel za chudy. Zostaw to Jemu. Nim wyruszysz, poszukaj któreś z książek – pamiętników pielgrzymów, których na naszym rynku jest całkiem sporo. Poszukaj informacji w sieci na temat dróg, znajdź tą najbliższą Ciebie. Pójdź na kilka dni, posmakuj, doświadczyć tego daru pielgrzymowania! Jestem przekonany, że jeśli zaznasz piękna pielgrzymowania Drogami św. Jakuba, z pewnością będziesz na nie wracał w różnych sytuacjach życiowych, znajdując na nich spokój serca, radość i szczęście. Pozostaje mi powiedzieć Ci *Buen Camino*, jak pozdrawiają się spotykający się pielgrzymi na trasie do Composteli.

—
Tomek to człowiek pielgrzym. W 2006 roku przeszedł szlak z francuskiego Saint Jean Pied de Port do Santiago de Compostela, później szlak św. Jakuba Via Regia z Nowego Wiśnicza do Zgorzelca, a w 2015 roku Żytawską Drogę św. Jakuba z Górlitz do Pragi. Przez wiele lat pielgrzymował z Pieszą Pielgrzymką Tarnowską na Jasną Górę oraz z Międzynarodową Pieszą Pielgrzymką z Suwałk do Ostrej Bramy.

Za eSPe117

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl